

PRENUMERATA.

W Łodzi:	
Rocznik	10.00
Półrocznik	5.00
Kwartalnik	3.00
Miesięcznik	1.00
W KRÓLESTWIE I BESARABII:	
Rocznik	12.00
Półrocznik	6.00
Kwartalnik	3.50
Miesięcznik	1.20

Prenumerata za „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Wincentego i Anastazego MM.
Jutro: Zofii N. M. P. Ildafonsa B. W.
Wschód słońca o godz. 8 m. 0. Zachód o godz. 4 m. 23
Długość dnia godz. 8 m. 23. Przybyło dnia godz. — m. 45

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PAWIAZ TIEYCHERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDZ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwrocane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pięttem lub za jego miejsce 5 kop., z następnym wierszem częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Słate 7 wierszowa ogłoszenia, odnowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następnym dodatkowo ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 22/I 1892 r.

× Sad okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość fabrykanta tutejszego, właściciela farbierni przy ulicy Wólczańskiej, Ludwika Immisza, na własne jego żądanie. Pasywa obliczają na 24,000 rubli.

× Wkrótce otwarta będzie w naszym mieście fabryka drożdży prasowanych, którą zakłada mieszkaniec tutejszy p. Knap.

DROGI ŻELAZNE.

× Departament kolejowy rozesał do zarządców wszystkich dróg żelaznych okólnik specjalny, w którym poleca im przedsięwzięć wszystkie środki w celu usunięcia z torów zasp śniegowych. W razie potrzeby zarządy mają powoływać przez policję robotników do oczyszczania torów. Inspektorom rządowym polecono przestrzegać bezwarunkowego wykonania rozporządzeń, zawartych w okólniku i przedstawiać departamentowi raporty o przerwach w ruchu pociągów, spowodowanych przez zaspę, z oznaczeniem nazwisk naczelników dystansów i majstrów kolejowych tego oddziału, w którym nastąpiła przerwa. Jednocześnie inspektorom polecono donosić departamentowi o tych osobach, które najwięcej przyczyniły się do usunięcia przeszkód, tamujących ruch.

× W zarządzie kolei warszawsko-wiedeńskiej podniesiono projekt zaprowadzenia na główniejszych i ruchliwszych dwóch stacjach oświetlenia elektrycznego, co przy istniejących na wszystkich większych stacjach motorach parowych znaczenie może być ułatwienie.

× Według krążących pogłosek z wiosną r. b. rozpocznie się budowa zatwierdzonej już przez władzę wyższą kolei od Briańska (w gub. orłowskiej) do stacji Worożby, kolei kursko-kijowskiej. Niedawno do Briańska przybyła partya inżynierów, wytykająca linię przyszłej ko-

lei, której długość wynosić będzie 265 wiorst. Przeprowadzenie tej kolei podnie- sie znaczenie Briańska, a zmniejszy zna- czenie Orła, ponieważ projektowana kolej będzie najprostszą i najkrótszą komunika- cją między Charkowem a portami bałtyckimi. Dlatego też, rzecz naturalna, trans- porty, zwłaszcza zbożowe, pójdą z Char- kowa i Kijowa nie przez Orzeł, a przez Briańsk. Drzewo z Briańska do gub. południowych także przewożone będzie po nowej kolei. Wogóle z budową wspomnia- nej kolei, fabryki, położone w zachodniej części orłowskiej guberni znacznie się oży- wią, ponieważ będą mieć możność tańsze- go zbytu swych wyrobów.

× Od pewnego czasu, wśród sfer prze- mysłowych za granicą, krąży pogłoski, iż przedstawiciele wielu dróg żelaznych ma- ją się niebawem zgrupować w Berlinie w celu omówienia zasad tariff jednolitych dla przewoza międzynarodowego towarów. Obecnie „Independance Belge”, poinformo- wawszy się z dobrego źródła, podaje wiadomość w formie ścisłej. W samej rze- czy w dniu 5-ym lutego r. b. odbędzie się w Berlinie zjazd przedstawicieli różnych dróg żelaznych: Niemiec, Austrii-Węgier, Belgii i Holandii. Dele- gacji ci, ustanowieni na zasadzie konwen- cyi berneńskiej z dnia 14-go października 1886 roku, obowiązani są do omówienia praktycznych zastosowań konweneyi, za- wartęj pomiędzy Francją, Niemcami, Rosją, Austrią-Węgrami, Włochami, Szwaj- caryą, Luksemburgiem, Holandją i Belgią. Jak wiadomo, konweneyia berneńska orze- kała pewne zasady administracyjne w spra- wie tariff międzynarodowych i istnieje pe- wne porozumienie się krajów wymienio- nych, nie dotyczy jednak opłat tariffo- wych, dotychczas obowiązujących. Otdó delegacji, zgrupowaniu w dniu 5-ym lutego w Berlinie, skreślą plan tariff międzynaro- dowych, który przedstawiony będzie na- stępnie do zatwierdzenia rządów państw należących do konweneyi.

HANDEL.

× W Taszkencie zorganizowano ko- mitet arbitralny, składający się z o-

sób kompetentnych w kwestyach uprawy bawelny i występujący w charakterze są- du polubownego pomiędzy sprzedawcami i nabywcami bawelny środkowo-azyatyckiej. Obowiązkiem komitetu jest rozbiór wszel- kiego rodzaju nieporozumień, mogących wynikać na środkowo-azyatyckim rynku bawelny, dotyczących technicznej strony sprawy i wyrokii jego nie podlegają apela- cji. Na członków komitetu wybiera się, na jeden rok, na corocznych zjazdach tur- kietańskich plantatorów bawelny 6 osób, w równej liczbie ruskich i krajowców, prezesem zaś komitetu powinien być bez- warunkowo ruski. Komitet arbitralny u- kłada, w porozumieniu z moskiewskim ko- mitetem giełdowym, kolekcję wzorów gat- unków rynkowych bawelny, którą kiero- wać się winien przy wydawaniu swych wyroków. Komitet wydaje wreszcie świa- dectwa, określające według dostarczanych próbek gatunek party bawelny, wysła- ne na rynki Rosyi europejskiej.

× Na charkowskim rynku wełnia- nym od kilku tygodni panuje zastój ogólny, o żadnych transakcyach węgła nie słychać. I na innych rynekach wełnianych, jak pisze „Wiestnik finansowy”, od pewne- go czasu wszelkie poważniejsze transak- cye ustaly.

× Rolnicy wileńscy zamierzają utwo- rzyć syndykat dla bezpośrednich stosun- ków między krajowym przemysłem lani- anym, a ryunkami zagranicznymi.

× Na jednym z posiedzeń witebskiego towarzystwa rolniczego w myśl podniesio- nego przez p. Stefana Caro projektu za- wiązania bezpośrednich stosunków z prze- mysłowcami francuskimi celem z bytu lnu, wydelegowano specjalną komisję do szczegółowego rozpatrzenia się w proje- kcie. Komisja ta obrady swe już ukoo-ńczyła i projektuje: 1) Rozesłać zaprosze- nia do producentów lnu w gubernji witebskiej i zakomunikowanie zarządowi towa- rzystwa, zarówno szczegółowych danych o ilości wyprodukowanego lnu, jako też o zadeklarowanie wzięcia czynnego udziału w mającym zawiazać się syndykacie bezpo- średniej sprzedaży lnu za granicą. 2) Wy-

znaczyć dzień w którym zebrać się mają osoby interesowane w tej sprawie, a pra- gnące należeć do prac i operacyj syndyka- tu. 3) Zawiazać stosunki z firmą „Ireland et Bachelier” w celu otrzymania od niej informacji o cenach lnu na targach mia- sta Lille. Na podstawie tej uchwały, rada towarzystwa, w myśl 25-go artykułu obowiązującej je ustawy, uchwaliła zwołać specjalne posiedzenie osób, pragnących wziąć udział w bezpośredniej dostawie lnu do Francji. Posiedzenia rzezone odbyło się w dniu 10 b. m. i syndykat zawiazał się faktycznie.

× W Kiszyniowie organizuje się ob- cenie towarzystwo producentów wina. Projekt ustawy jest już przed- stawiony do zatwierdzenia władz wyższych. Tymczasem w oczekiwaniu zatwierdzenia ustawy, przysłałi członkowie towarzystwa postanowili utworzyć skład swoich win, zarówno dla sprzedaży hurtowej, jako też detalicznej. Obecnie spółnicy posiadają w swem rozporządzeniu 100 tysięcy wiader wina, znajdujących się w piwnicach człon- ków. Ogólne piwnicy dotąd jeszcze spółni- cy nie posiadają, ale z czasem, kiedy działalność przedsiębiorstwa się rozwinie, zamierzają ją zbudować.

PODATKI.

× Izba warszawska otrzymała następu- jący okólnik z departamentu handlu i przemysłu, datowany z dnia 4-go grudnia r. z., za № 12862: Na mocy uwagi do art. 5-go ustawy o opłatach handlowych, ulga w opłacie przez agentów towa- rzystw ubezpieczeń świadectw subiek- tow handlowych rozciąga się i na a- gentów tych towarzystw, które, jednocze- śnie z operacyami ubezpieczeniowymi, do- konywują transakcyj dotyczących trans- portowania i ekspedycyi towarów, gdyż operacye te nie zmieniają działalności rze- czonych instytucyj, jako ubezpieczenio- wych. Według jednak literalnego brzmie- nia uwagi do art. 5-go ust. o opl. handl., ulga ta ustanowiona jest tylko dla agen- tów ubezpieczeń, a więc osoby zarządza- jące temi towarzystwami i reprezentanci

1) Carmen Sylva. DEFICYT.

I.

Syn zgubiony.

— Dwa a trzy pięć, a cztery dziewięć, a sześć piętnaście, a dwa siedemnaście... nie, tu trzeba coś wstawić. Ale jak, pod jaką pozycę? Materyał na sukienki dzie- cięce. Lecz skoro ich nie będą miały? Dla biednych. Tak, dla biednych. Dotąd wy- pisywałam zawsze ich nazwiska. A jed- nak tak będzie najlepiej: dla biednych? Przecież to nie kłamstwo, bo to dla bie- dnego, bardzo biednego chłopca! Czy to będzie oszustwo? Harry surowo wzbronil mi dawać mu znów pieniędzy. „Dla bie- dnych”. Jak złodziej drze, pisząc te cyfry. Słowa te szeptała boleśnie wykrzywi- onemi usty młoda jeszcze, piękna kobieta, której wydatny profil ostro odcinał się od zielonego tła abażuru lampy.

Pokój, w którym siedziała przy biurku, umeblowany był wykwintnie i wygodnie. Na dywanie, przy kominku, leżała duża lalka w bogato haftowanej sukni mate- ryalnej; miała prawdziwe włosy, białe zę- by, zamknięta i otwierająca oczy. Nienstan- ny szmer fal i jakichś głosów świadczyły, iż morze znajduje się w bliskości; od czasu do czasu wiatr silny wstrząsnął szybami, poruszył drzewa, które tuliły się z jękiem do siebie, okienknie i pnące się rośliny, co szerokiemi ramionami swemi otaczały mu- ry i okna domu.

— Dwa a sześć ośm, a cztery dwana- ście—szeptały blade usta, gdy tymczasem wązka ręka, zdobna w bogate pierścionki, prowadziła pióro po białym papierze; od-

blask jego czynił twarz biedszą jeszcze, cienie rzęs długich ciemniejszymi, a brwi, boleśnie drgające, węższymi. Gęste ciemne włosy, spięte luźno z tyłu głowy, spadały w bujnych splotach na biały szlafrok. Ręce miała młoda kobieta niezwykle piękne, palce spiczaste, o różowych przejrzystych paznogiach, a nos stanowił z czołem jed- ną prostą linię. Teraz, gdy oczy tylko racłowały i dodawały, między brwiami u- kazała się delikatna zmarszczka, zaś wo- kolo ust zacienionych zarysowała się głę- boka faldka, która uczyniła pieszczą kobietę o wiele starszą.

— Pięć a ośm... pięć a ośm — powtó- rzyła kilkakrotnie, jak gdyby nie mogła zebrać myśli. Potarła silnie dłonią czoło, a na palcu zająśniał diament indyjski, mieniący się tysiącem barw i ogni. Pochy- liła się ku lampie i wysunęła knot cokol- wiek. Światło padło na parę przesłiznych ciemnych oczu, które blaskiem i gra pro- mieni mierzyły się mogły tylko z kamie- niem, zwanym kocim okiem; takim wła- śnie w brylantki oprawny spięty był koinieryk luźnego szlafroka. Delikatna, habędzia szyja, wychylała się z białych koronek i nadawała całej postaci młodzień- czy charakter.

— Pięć a ośm... — zaczęła ponownie, a wzrok jej spoczął gdzieś w dali niesko- Ńczonej; przechyliła w tył głowę i lampa oświetliła podbródek, oraz usta, których linie stanowiły doskonałą harmonię z gór- nią częścią twarzy. Ogień na kominku wy- buchnął jaśniejszym płomieniem i oświetlił lalkę tak, że wyglądała jak żyjące dzie- cko. Odblask zaigrał na dywanie i prze- biegł na włosy samotnej kobiety. Zegar wybił zwolna północ. Szmer fal przeszedł w huk groźny i zatrząsł trzema oknami, które otoczone były półkolem z kwiatów; padła wysoka palma, silnie tużę się do szyby, a oświetlona blaskiem głowni, wy-

glądała jak duch tajemniczy. Młoda ko- bieta z przestrachem podniosła głowę i przysłoniwszy ręką oczy, usiłowała zbadać ciemność. Nagle zdawało się jej, że ktoś puka do okna. W jednej chwili okno roz- wało się na oścież i wskoczył do pokoju, jak pantera, młody ośmnaścieletni chlo- piec.

— Matko! Ach! nie śpisz jeszcze. I pzy rachunkach. Dobra, złota, kochana, jedyna mateczko! Dla mnie siedzi po no- cach i liczy i liczy, żeby nie być wyła- ną za tego niepoprawnego urwisa. Moja jedyna mateczko.

Młody chłopiec zdyszany, zamknął okno, podbiegł do matki, gwałtownie ścisnął ją w swoich objęciach, całował jej oczy, wlo- sy, czoło, potem ukłaki, całował ręce, ka- żdy palec osobno i w końcu ukrył ciemną głowę w białych koronkach na jej kolan- nach. Delikatna ręka utonęła na chwilę w jedwabistych włosach chłopca, a usta otworzyły się w półśmiechu z wyrazem niewypowiedzianej tkliwości. Lecz w tejże chwili twarz stawała się coraz bled- szą, coraz poważniejszą.

— Coś ty znów zrobił, Tomie?

— Ja, mateczko?

Najniewinniejsze dziecko nie mogło la- godniej, smutniej i z większym zdaniemie- niami słowa te wypowiedzieć. Młody chłopiec podniósł głowę i spojrzal na matkę, nie mógł jednak wytrzymać jej wzroku. Rysy jego zupełnie były do jej rysów podobne, tylko oczy miał zielone, brwi i rzęsy czar- ne, a ciemny, lekki meszek nad ustami nadawał im wyraz dziwnego jakiegoś opu- ru. Usta też miał pełniejsze i bardziej, niż matki zmysłowe, nozdrza zaś drgały pragnieniem rozkoszy i swawoli. Czoło dość niskie i wydatne nadawało głowie zarys klasyczny, jakkolwiek była mała i okrągła. Ręce i nogi miał cokolwiek za- male jak na mężczyznę, a zwinność kicia

całego ciała czyniła niepokojące wrażenie. Ażby ujęć pytającego spojrzenia matki, zerwał się, ukłaki przy kominku, poprawił ogień, schwylił lalkę i cisnął ją w ogień. Matka zerwała się, chcąc uratować drogą zabawkę, lecz było już za późno.

— O! Tomie! — zawołała z wyrzutem, kładąc rękę na jego ramieniu.

— Znieś nie mogę lalkę! — syknął przez zęby. Spójrz jak się ładnie pali!

Z zadowoleniem dzielnego zwierzęcia przyglądał się swojemu dziełu.

— Ależ, Tomie, Minni, co Minni powie? Biedne dziecko oczy sobie wypłacie.

— To jej kup inną, albo odzyczać ją od lalki. Nie mogą patrzeć na ulę i znieść nie mogą, jak te smarkate ciagle o swo- ich dzieciach mówią. Idyotki! Poprzy- siągnę zębą wszystkim lalkom.

— Bardzo pozytywne postanowienie! — odparła matka z goryczą. Wiele znalazł się jeszcze lalkę między Anglesea i Cardi- ganem, a w Londynie specjalnie; a wiesz przecież, że twój ojczym lubi kupować dziećwczynkom lalki i lubi też jak się nie- mi bawić.

— Tak, tak, wiem o tem — rzekł młody człowiek z goryczą i niecierpliwością. Ale dla mnie nie było lalkę, tylko trzcinna, a gdzie się ruszyłem, oczy jego ścisły mnie z nienawiścią, wyjąwszy wówczas, gdy miałam na konia, bo miał wówczas nadzie- ję, że może sobie jakoś kark skręć.

Młody człowiek zaśmiał się wesoło, a dźwięk mowy jego i śmiechu był dziwnie miękki i melodyjny, gdy tymczasem ośnie- wające białe zęby błyszczały w ciemnej twarzy.

— Ale, bo ty Tomie zawsze musisz ro- bić to, co go drażni najbardziej.

— Czyż to nie dosyć, że jestem irland- czykiem? Czyż to nie najbardziej go drażni?

interesów towarzystw ubezpieczeń w rozmaitych powiatach, miastach i osadach, na mocy świadectw gildyjnych, wreszcie dyrektorzy biur i wydzielali winni być bezwarunkowo zaopatrzeni w świadectwa subiektywów handlowych I-szej klasy. W roku bieżącym tedy wszyscy wymienieni reprezentanci i dyrektorzy wydziałowi towarzystw ubezpieczeń zmuszeni są wykupić świadectwa wspomnianej kategorii.

PRZEMYSŁ.

× Z Żytomierza donoszą, że grono tamtejszych posiadaczy większej własności zamierza wnieść cukrownię.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× W tych dniach odbyło się w sali muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie ogólne zebranie uczestników s p ó ł k i rybackiej. Spółka rzeczona trwa już lat ośm, a od siedmiu lat dzierżawi gospodarstwo rybne w Żyrynie i Kocku. Dochód czysty spółki za rok ubiegły w sumie rs. 4,469 kop. 86, podzielono w sposób następujący: Dla spółników przeznaczono rs. 3,210, czyli 6% od sumy rs. 53,500, reprezentującej 107 udziałów, nadto rs. 629 kop. 34 zezwierzowano dla właścicieli dóbr Żyrzyn, jako czynsz dotatkowy, a rentę rs. 630 kop. 32 dołączono do kapitału zakładowego, wynoszącego już obecnie rs. 6,088 kop. 27. Strata, poniesiona przez spółkę na gospodarstwie w Złotym-Potoku, w znacznej części pokryta jest już z dochodów lat ostatnich, mianowicie pozostaje do zamortyzowania już tylko rs. 1,898 kop. 33.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× Do towarzystwa hodowli psów w Petersburgu wniesiono propozycję urządzenia praktycznych kursów hodowli psów, które byłyby dostępne także dla kobiet.

WYSTAWY.

× Termin przyjmowania deklaracji od osób chcących wziąć udział w wystawie środków w zapobiegających pożarom w Petersburgu, przedłużono do dnia 13 lutego r. b.

× Na przyszłej wystawie środków zabezpieczających od pożarów umieszczony będzie, pomiędzy innymi, wynalazek przez br. A. Bitersteina i G. Fossa specjalny aparat, sygnalizujący początek pożaru. Aparat ten działa nawet w wodzie, skutkiem czego może być używany na statkach.

Wiadomości ogólne.

Z towarzystwa opieki nad zwierzętami. Posiedzenie miesięczne tutejszych członków oddziału warszawskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami, onegdaj w sali hotelu Victoria odbyte, mniej było liczne i ożywione od poprzedniego, a zarazem — osta-

tnego w roku zeszłym. Ponieważ stowarzyszeni spóźnili się, rozpoczęto obrady nie o godzinie 7 1/2, ale dopiero o godzinie 9-tej wieczorem. 25-ciu zgromadzonym członkom towarzystwa przewodniczył, jak zwykle, korespondent tegoż p. Rejowski, w obecności drugiego korespondenta p. Wergaua. Protokół posiedzenia prowadził p. Peysser. Przedwzrostkiem przewodniczący zakomunikował obecnym, że na zapytania i żądania, wystosowane do zarządu oddziału warszawskiego towarzystwa na poprzednim zebraniu, dotychczas odpowiedzi ani decyzji nie otrzymano. Wskutek tego posiedzenie onegdajsze przybrało, bez porządku dziennego z góry ułożonego, charakter raczej poufnej pogawędki niż dyskusji publicznej, do której brakło tematu. Po zaciągnięciu do protokołu obrad faktu odbytej w dniu 19 grudnia r. z rewizji stajen dorożkarskich na Starem Mieście, rezultat której w swoim czasie zaznaczyliśmy, po skonstatowaniu surowej nagany udzielonej niedbalym o konie i niesumiennym woźnikom, z uprzedzeniem ich o zakwalifikowaniu do kary wrazie powtórzonego zauważenia podobnych nadużyć — p. Rejowski poprosił obecnych o wnioski w sprawie miejscowej opieki nad zwierzętami. Podczas gdy takowe formułowano sobie, weterynarz miejski, p. Kwaśniewski, wyjaśnił błąd popełniony mimowolnie i bezwiednie przez członków towarzystwa, którzy rewidowali szlachuz i przyległe doń tymczasowe obory. Zaażyczył w nich więcej wołów stepowych, na rzeź przeznaczonych, niż ciasne budowle pomieścić mogły, panowie rewidenty zamieścili to w protokole swoich oględzin, dodając skargę na niepojenie przez dłuższy czas bydła. Otóż istnieje przepis departamentu medycznego, że wołów stepowych, na rzeź przypędzanych, niewolno umieszczać po różnych oborach, ale spędzać je należy do jednej, a gdy zabraknie miejsca, dostawca obowiązany jest chwilowo trzymać bydło na podwórzu, byle go nie lokował w innych oborach w mieście, za co grozi mu dość znaczna grzywna. Rozporządzenie to tłumaczy się zakwalifikowaniem wołów stepowych do wątpliwych pod względem zdrowotnym, ponieważ przychodzą one z odległych stron Cesarstwa bezpośrednio, nie poddane żadnej kwarantannie. Wina więc sknpienia wołów w ciasnej obórze spada w tym wypadku niema ich dostawcy, ale na samo miasto, jako nieposiadające dotychczas ani sanitarnie urządzonego, odpowiedniego wielkości Łódzi szlachuz, ani też obór przy nim obowiązkowo stać mających, a dość obszernych na pomieszczenie całej partii, największej choćby, dowożonych na rzeź wołów. Istnieje wprawdzie dawno powzięty już projekt podobnych nieodwoływych w mieście naszym urzędów, ale powtórnie przerobione plany ich i kosztorysy dotychczas nie są jeszcze za-

twierdzone. Co zaś do zarzutu trzymania bydła stepowego na powietrzu, bez dachu, to p. Kwaśniewski zapewnia, że przyzwyczajone one jest do 40 stopni mrozu, przy 10 więc stopniach cierpieć bardzo nie może. Woły, na rzeź przeznaczone, obwiązani są poć handlarze zaraz po przyjeździe do stacyi towarowej kolei — przed napojeniem zaś karmić ich nie wolno. W niedzielnym szeregu środowych wniosków, pierwszy zapytał p. Drecki, powiatowy lekarz weterynaryj o stan sprawy, ostatnio poruszanej, udzielania w lecznicy pp. Kwaśniewskiego i Warrikowa bezpłatnej porady ubogim właścicielom chorych zwierząt. Odpowiedziano, że wobec niewyasygnowania jeszcze przez zarząd oddziału w Warszawie żądanych 100 rubli na ewentualne koszty lekarstw lub paszy, potrzebnych dla zwierząt powierzonych lecznicy przez ludzi biednych — leczenia bezpłatnego czerwononóżnych pacjentów jeszcze nie rozpoczęto. Jeden z członków, zrobił w tem miejscu słuszną uwagę, że nieraz z bezpłatnej porady weterynaryjnej korzystają też chęć także pozornie niezamożni, jak np. ceglarze, zarobkujący dobrze kilkoma parami koni naraz i t. p. furmani-spekulanci. Wobec tego postanowiono przyjmować do porady bezpłatnej u weterynary miejscowych tylko te zwierzęta, których właściciele zaopatrzeni będą w odpowiednie świadectwa istotnego ubóstwa, przez członków towarzystwa ad hoc wyznaczonych. Do protokołu wpisano pocieszające oświadczenie, że w traktowaniu zwierząt w mieście znać już pewną, tyle pożądaną poprawę, co przypisać należy rzeczywiście gorliwemu oddaniu się stowarzyszonych miejscowych pożytecznej instytucji — jej sprawom. W zakończeniu posiedzenia onegdajszego uchwalono dokonywać w każdy piątek, niedzielę i poniedziałek, jako dni najruchliwszej lokomocyi, rewizji przeladowanych pasażerami dorożek i frachtowych bryk żydowskich na traktach: zgierskim i pabianickim, a w tym celu ułożono kolejne dyżury z kilkunastu członków, którzy dobrowolnie wzięli na siebie te obowiązki.

Z cechów. Na środowem zgromadzeniu piekarzy zapisano 13 chłopców na uczni, wywołono 9 uczni na czeladników, oraz przyjęto do zgromadzenia na majstra p. Juliusza Beka.

W przyszłą środę odbędzie się roczne zgromadzenie murarzy.

Oświetlenie elektryczne zaprowadzone będzie wkrótce w fabryce firmy „Goldammer i Mannaberg”.

Z przetrachu. Onegdaj na powracając do domu przy ulicy Średniej 14-letnią dziewczynę, Agatowską rzucił się olbrzymi pies i przewrócił ją. Dziewczyna ze strachu dostała konwulsji.

Najechanie. Wczoraj, o godzinie 10-tej rano na ulicy Piotrkowskiej woźnica niewiadomego nazwiska najechał na poprzedzającą go brykę i dyszlem skaleczył w głowę siedzącego w niej p. Lesniewskiego. Winowajca uciekł.

* Nowa emisja biletów loteryj państwowej na rzecz dotkniętych głodem, jak donosi „Russkaja zisz”, nie będzie oddaną w ręce prywatne, w celu uniknięcia spekulacyjnego podwyższania cen biletów; sprzedaz powierzona będzie wyłącznie instytucjom rządowym, miejskim i ziemskim, które nie będą miały prawa wydawać jednej osobie biletów więcej niż za 100 rs.

* W departamencie medycznym podniesiono kwestję ustanowienia ściślejszego nadzoru nad fryzjerami i, przyczem ma być wprowadzona obowiązkowa dezynfekcja narzędzi fryzjerskich, jako to: brzytwy, szczotek i t. p.

Warszawa. Profesor gimnastyki i fechtunku, p. Stanisław Majewski, zakłada w Warszawie szkołę do fachowego kształcenia nauczycieli i nauczycielek gimnastyki. Przedmiotami wykładowemi będą: anatomia, fizjologia i pedagogia gimnastyki.

Teatr niurowany, obliczony na 500 widzów, zamierza wnieść jeden z przedsięwzięć na Pradze w Warszawie.

W tych dniach otwarto w Warszawie biuro ogłoszeń p. Gracyana Ungra.

„Gazeta polska” donosi, że b. dyrektor jednej z fabryk warszawskich, p. T. Żarski, który wynalazł po pięciolatekch bandiach sposób budowy doskonałych skrzypiec, zachęcony przez specjalistów: pp. St. Barcewicza, K. Rożalskiego, M. Szymańskiego i A. Stelmacha, którzy wydał bardzo korzystną opinię o tym sposobie, otwiera fabrykę skrzypiec w Warszawie.

Petersburg. Z dniem 1 (13) stycznia r. b. świta Najjaśniejszego Pana składała się z 133 osób. W tej liczbie general-adjutantów cesarza Mikołaja I — 3; cesarza Aleksandra II — 54; Cesarza Aleksandra III — 5; general-majorów 14 i fligel-ad-

jutantów — 56. Liczba osób świty Najjaśniejszego Pana jest obecnie całkiem równą z liczbą świty z r. 1830, w którym było: generalów-adjutantów — 61; general-majorów — 14 i fligel-adjutantów — 58.

Członkowie towarzystwa frebrowskiego podnieśli projekt urządzenia w Petersburgu wielkiego ogrodu dzieciniego na wzór podobnych ogrodów w Berlinie.

TEATR I MUZYKA.

* „Ewa”, najbliższa nowości naszego teatru, jest dziełem jednego z najmłodszych dzisiaj dramaturgów niemieckich, Ryszarda Vossa. Sztuka ta, napisana przed pięcioma laty dla sławnej artystki niemieckiej p. Niemann-Raabe, przebiega zdobyła głośne imię młodemu autorowi. Zachęcony powodzeniem „Ewy”, napisał Voss kilka dramatów, z których ostatni p. t. „Schuldig” (Winny), krytyka stawia na równi z „Honorem” Sudermana.

„Ewa” grana była z wielkim kasowem powodzeniem w teatrze Rozmaitości, z panną Marcellą w roli tytułowej. U nas rolę tę odtworzy p. Bissen-Janowska. Inne ważniejsze role odegrają pp. Różańska, Wyrwicz, Dobrzański i Sosnowski.

* Szereg beneficjnych przedstawień rozpoczęła „Nie wypadła”, komedia pp. J. Kotarbińskiego i M. Wołowskiego, którą teatr nasz wystawi w przyszłą sobotę. Rzecz ta nieposiadającej literackiej i scenicznej wartości, obudziła w swoim czasie wiele zainteresowania w Warszawie i podzieliła krytykę na obozy. „Nie wypadła”, wybrał na swój benefis, jeden z najsympatyczniejszych i najzdolniejszych artystów naszego teatru p. Marcell Trapszo. Młody artysta ten rzetelnym swem uzdolnieniem i sumienną pracą, jako aktor i reżyser komedii, zdobył sobie szybko uznanie publiczności, a w oczach miłośników sceny przedstawia poważną i rokującą wiele jeszcze na przyszłość siłę artystyczną. Właściwością talentu p. Trapszy jest, nerwowo prawdziwie artystyczny temperament, dar bystrej obserwacyi i spora dążność do humoru i werwy. Artysta czuje się najlepiej na gruncie swojskim, a potrzeba mu nieco skupienia w sobie i więcej świadomego a wstrzemięzliwego rozporządzania bogatym materiałem obserwacyjnym. W dziedzi przywołamy wybitniejszych ról z obfitego repertuaru artysty, mają je bowiem czytelnicy świeżo w pamięci. Wystarczą one do obudzenia interesu dla benefisu, którego powodzenie zaświadczy zapewne o zasłużonem przez artystę uznaniu.

Wystawa muzyczno-teatralna.

Dla udziału sztuki polskiej w wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu r. b. zawiązał się komitet, do którego należą pp.: Dawid Abrahamowicz, Tadeusz Ajdukiewicz, d-r Leon Bilifski, Zygmunt hr. Cieszkowski, d-r Kazimierz Chłędowski, d-r Marcell Frydman, Apolinary Jaworski, Adam Jedrzejewicz, Władysław hr. Koziembrodzki, Stanisław Koźmian, Karol hr. Lanckoroński, Witold Lewicki, August hr. Łoś, Zdzisław Morawski, d-r Alfred Noszic, Leon hr. Piniński, Roman hr. Potocki, Tadeusz Rybkowski, Adam Skrzyński, d-r Maurycy Straszewski, d-r August Sokołowski, Alfred Szczepański, Antoni hr. Wodzicki, Ludwik hr. Wodzicki, Filip Zaleski, Florian Ziemiałkowski. Komitet ten wziął na siebie pośrednictwo w usilowaniu zapoznania, (o ile to będzie możliwe) publiczności międzynarodowej z muzyką i z teatrem polskim. Naczelną dyrektora wystawy przekazała do zakresu działania komitetu wszystko, co dotyczy sztuki polskiej, a zatem i dalsze prowadzenie wszelkich pod tym względem nawiązanych rokowań.

Stosownie do programu wystawy pożądanym jest udział w następujących kierunkach:

- 1) Dział muzyczny; produkcje koncertowe, orkiestralne, chóralne i solowe w hali parku i w sali specjalnej w rotundzie.
- 2) Dział teatralny; przedstawienie oper i utworów dramatycznych w teatrze wystawowym. Komitet uzyskał prawo do dwóch wieczorów w hali i czterech w teatrze, w ciągu miesiąca września.
- 3) Dział literacki; biblioteka muzyczna i teatralna, bibliografia, informacyjne wydawnictwa umyślnie w obcych językach, biblioteka prac literackich obcych o naszych autorach dramatycznych i kompozytorach i t. p.
- 4) Dział okazowy; najstarsze kompozycje, kompletne wydania oper i innych prac celnich kompozytorów, rękopisma kompozytorów i autorów dramatycznych, portrety ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medale i inne pamiątki, cenne narzędzia muzyczne, dzieła naukowe, czasopisma muzyczne i dramaturgiczne, plany i modele teatrów, obrazy teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiory afiszów i programów, przedmioty etnograficzne, kostiumy i t. p. odnoszące się do teatru. Obok tego dzia-

nie, aby się moeno czepiały moich rąk i moich kieszeni!

— Dla mnie mają one cierne, Tomie i jakie cierne! Muszę ci dawać to, co nie jest mojem; muszę ukrywać twoje szaleństwo i odpowiadać za nie. Cierne tych pieniędzy krawiaw mi palce i... sere.

Z bezgranicznym smutkiem opuściła głowę i wpatrzyła się w tłący na koniku ogień. W jednej chwili jak wąż przesiłgnął się znów do jej stóp i ukrył głowę w fałdach kaszmirowego szlafroka.

— Tak pragnąłbym noc całą przeleżeć — zawołał.

— To nieprawda! — odparła bezdźwięcznie, jak gdyby w śnie, pomimowoli, wymawiała wyrazy.

Czuł, że ciemny rumieniec twarzy jego oblał. Przykłęknął i położył sobie na kolanach obie jej nogi.

— Jakie one zimne! — rzekł — zdjąć pantofelki i zaczął ją rozcierać.

— Nikt tu nie umie pielęgnować mojej słodkiej mateczki! Nikt jej nie pieścił! Nikt w niczem nie dopomógł!

— Owszem, Tomie; Kathleen ile może bierze na swoje młode ramiona.

— Kathleen niema wcale ramion, ona ma tylko oczy — zaśmiała się Tom.

— Tak, i śnieżne oczy. Mam nadzieję, że nie spoglądasz w nie zbyt często?

— Przecież mi nie ty nigdy niema.

Tom ponownie zarumieniał się, potem zblił. Pochylił głowę i składał szybkie pocałunki na nogach matki.

Morze grzmiało coraz silniej, a wiatr jak tchnienie gorącej namiętności buchał dokola domu, w krótkich, głębokich jękach.

— Tu są zaczarowane klucze mojej mateczki — zawołał nagle Tom i sięgnął do jej kieszeni. — A kto z niemi potrafi się rozmówić temu odkryją się skarby nieznanne.

— Więc zaszliśmy tak daleko? — odezwiała się matka, spoglądając na zegarek. — Straciłeś dla mnie całe trzy kwadranse. Szkoda drogiego czasu.

— E! nie straszono, tylko burza taka rokoszna, taka silna!

(D. c. n.)

lu, zamierzonym jest urządzenie osobnego pokoju Szopena.

Komitet uprasza pp. kompozytorów, artystów, wszystkie towarzystwa muzyczne, śpiewackie, konserwatorya i teatru, żeby zechcieli zadeklarować i określić udział swój w dziele muzycznym i teatralnym; uprasza dalej instytucje i wszystkich posiadaczy przedmiotów tak polskich, jak obcych, właściwych dla działu literackiego, okazowego i dla pokoju Szopena, ażeby zechcieli je i nadesłać. Jako ostatni termin ogłoszeń, oznacza się d. 1-szy kwietnia r. b. Jako zaś ostatni termin oddania przedmiotów w Wiedniu komitetowi d. 15 kwietnia r. b. Deklaracje należy adresować do komitetu (Hohenstauffengasse 1). Prezesem ogólnego komitetu jest Ludwik hr. Wodzicki, wiceprezesa pp. Zygmunt hr. Cieszkowski, Karol hr. Lanckoroński i Roman hr. Potocki. Dla ułatwienia porozumień, przyjęli obowiązek delegatów komitetu pp. Władysław Łoziński w Lwowie, d-r Stanisław Tomkiewicz w Krakowie. Referat działu teatralnego objął p. Stanisław Koźmian, działu muzycznego hr. Z. Cieszkowski, działu literackiego p. Alfred Szczepański. Szczegóły powyższe przesyła z Wiednia korespondent "Kurjera codziennego".

ROZMAITOŚCI.

Albert-Wiktor, od roku książe Clarence'u i Avondalu, hrabia Athlony, zmarł, jak wiadomo, dnia 14 b. m. Niedoszły dziwidzie tronu angielskiego, urodził się 8-go stycznia 1864 r. Do roku 1877 wychowywał się pod okiem rodziców swoich, księcia Walli; później wstąpił do służby w marynarce ze stopniem kadeta i dwa lata przebył na pokładzie okrętu "Britannia". W roku 1879 na okręcie "Bachantka" odbył podróż nokoło świata w towarzystwie brata swego, księcia Jerzego. Dziennik podróży obudwa księgi wydał gwerner ich i nauczyciel Dalton w roku 1885. W r. 1883 książe wstąpił do "Trinity College" w Cambridge, skończył w nim swoje nauki i rok jeszcze cały studiował potem w Heidelbergu. W r. 1887 bawił przez czas dłuższy w Irlandyi, a w dwa lata potem zwiedzał Indye. Oto i całe życie urzędowe 23-letniego księcia, który zmarł jako pułkownik pułku husarów księcia Walli. Książe Clarence był mężczyzną wysokim, o włosach jasnych blond, bardzo smukłym, zniecierpliwionym i wydekanonym. Szczególniejsze miał on upodobanie w biżuterii, której dużo nosił na sobie. Palce mianowicie pokrywał pierścienkami, a ręce licznymi bransoletami. Na ogół białe, najstarszy syn księcia Walli był bardzo ładnym młodzieńcem, zwłaszcza od chwili, gdy przestał nosić długie włosy, które mu jeszcze przedłużały twarz i tak już dość wydłużoną. Książe Clarence nie był nigdy bardzo popularnym i do niedawna jeszcze nie lubiano go wcale, ani na dworze, ani w wyzszym towarzystwie angielskiem; znajdowano go bowiem za dumny. Od 2-ch lat jednak książe się zmienił, bo zrozumiał musiał obowiązki przyszłego władcy korony, usiłował więc dać się lubić, co mu się też udało. Opo wiadano długo, że Albert-Wiktor miał wstręt nieprzezwyciężony do małżeństwa, co nie przeszkadzało jednak krzątać pogłoskom o jego zamiarach matrymonialnych względem jednej z księżniczek królewskich Francyi. Od miesiąca był naręczonym księżniczki Maryi Teek, którą od dawna kochał szalenie. Ostroczona obłębienica zmarłego, "księżniczka May", jak ją popularnie zwie naród, odezła strąć tak głęboko, że popadła w melancholie.

Muzeum psychologiczne założył we Florencyi znany uczony senator Mantegazza i komandor Borg de Balzan. Oryginał muzeum obejmuje sale próżności, srogosci, uczuć religijnych, namignotności i t. p.

Szabas i elektryczność. Wiadomo, iż przepisy religii moźszej zabraniają tyłdom rozniecania ognia lub rozpalaania ognia w dniu szabasu. Jeden z żydów angielskich, który chciał swobodę zapalania światła w szabas odzyskać, a jednocześnie pozostał w zgodzie z przepisami swej religii, poruszył kwestyę, czy wolno mu, jako żydowi korzystać w szabas ze światła elektrycznego, do którego zapalenia wystarczy pociśnięcie odpowiedniego guzika w ścianie; o rostrzygnięciu jednak kwestyi zwrócił się nie do rabina, lecz do księcia nauki, znakomitego londyńskiego fizyka, profesora Crookera. Ten ostatni orzekł, iż starożytne religie wschodnie łączą zawsze święty charakter ognia i światła z procesem pożarzenia przez ogień ciał organicznych, tak, iż promienie elektryczne z punkta widzenia rytuału nie mogą być uważane za światło, a co za tym idzie, że żydzi swobodnie mogą z nich korzystać w dzień święteczny.

Sztuczna pogoda. Profesor Cavin w Chesalles pod Monodą wynalazł "sztucznej pogody", ogłasza przez cyrkularz, iż przyrządy swoje dostatecznie wydoskonalił, i przy ich pomocy może użytkować światło księżycowe i sprowadzić piękna pogodę, nie tylko w dzień, ale i w nocy. Nie nie może dorównać piękności nocy alpejskiej, którą on stworzył za pomocą swych wydoskonolonych przyrządów. Ob-

darzony w niezwykłym stopniu zdolnością fantazjowania, zapożyczoną prawdopodobnie od Juliusza Werne'a, p. Cavin zamierza podwoić wydajność ziemi i rolnictwa, usuwając kategorię to, co powszechnie nazywa się zniszczeniem. Dlatego najpierw postanawia zniszczyć najgorszych wrogów gospodarstwa rolnego: mórę i grad. Najzabawiejszym jest to, iż Cavin ani na chwilę nie wątpi o możliwości urzeczywistnienia swego zamiaru.

Do wiadomości o pożarze klasztoru benedyktynów w Fécamp podaje berlińska "Tägliche Rundschau" następujące wyjaśnienie: Klasztor benedyktynów, jako taki, nie istnieje już w Fécamp. Z przestarłego opactwa pozostało jeszcze kilka części głównych, w których mieszczą się urzędy miejskie i t. p. Tam wszakże nie wyrabia się już, znany w całym świecie, likier pod nazwą "Benedyktynki". Fabryka tego likieru znajduje się w nowym gmachu w mieście, i należy do towarzystwa akcyjnego, nie zaś do zakonników. Jeżeli więc spaliła się stara ruina opactwa, fabryka likieru nie poniosła żadnego szkocku, jeżeli zaś pożar zniszczył tę ostatnią, nie mogło sponąć opactwo. Ponieważ depesze doniosły o stracie 2 milionów, przeto prawdopodobnie ehołdzi o fabrykę likierów. Tak zwana "Distillerie de la Bénédicte" (dystylarnia Benedyktynki) znajdowała się w Fécamp, na ulicy "Théophile Bonnard", która prowadzi z placu Thiers'a na wybrzeże. Był to bardzo piękny i wielki gmach, ozdobiony wieżą w stylu odrodzenia, która wznosiła się nad portem Fécamp. Gmach ten obejmował także małe, dostępne dla publiczności muzeum, zawierające różne starożytne przedmioty z dawnego klasztoru.

TELEGRAMY.

Lwów, 19 stycznia. W roku bieżącym profesor Antoni Malecki obchodzić będzie pięćdziesięciolecie swej działalności naukowej. — Hr. Bałeni, brat namiestnika, mianowany został członkiem trybunału państwowego.

Paryż, 19 stycznia. Watykan nalega na arcybiskupa paryskiego, kardynała Richarda, aby opublikował list papieżki, wzywający duchowieństwo do pojednania się z republikańską formą rządu.

Belgrad, 19 stycznia. Rząd ma w tych dniach przedstawić kupczynie deklarację króla Milana, zrzekającą się wszelkich praw obywatelskich i konstytucyjnych w Serbii.

New-York, 19 stycznia. W Centralcity, w stanie Kentucky, eksplodowała fabryka prochu, skutkiem czego padło 7-miu ludzi zabitych, 6 zaś ranionych.

Petersburg, 20 stycznia. (Ag. półn.). Dowódca IV dywizyi jazdy gen. Strakow, mianowany dowódcą I dywizyi jazdy gwardyi.

Rostów nad Donem, 20 stycznia. (Ag. półn.). Transporty, przez ziemstwa wysyłane, nie ulegają już wcale zwłoczce na drodze żelaznej władykankazkiej. Dnia 7-go (19-go) b. m. nie było już załogosi transportów zboża ziemskiego. Ładunków prywatnych pozostało do wysłania 11 wagonów.

Tyflis, 20 stycznia. (Ag. półn.). Kilka ofiar katastrofy podczas uroczystości Jordanu znaleziono w rzece o 5 wiośst od Tyflisu. Lud domaga się niezwłocznego ścigania winowajców. Most był zbudowany przez duchownego ormiańskiego. Wczoraj, tuż dwukrotnie usiłował wdrężyć się do domu zwierzchnika eparchii, lecz policya nie dopuściła tego, i napad ograniczył się do wybiicia szyb w mieszkaniu biskupa.

Paryż, 20 stycznia. (Ag. półn.). Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych, boulanżyści, Laur i Lesenne oznajmili, że zamierzają interpelować rząd w sprawie zarządów, podniesionych w "Intransigent" przeciw jednemu z członków gabinetu (silne wzburzenie). Freycinet odmawia przyjęcia interpelacji, mającej na celu zdyskredytowanie rządu. Kilku deputowanych wniosło pytanie wstępne. Laur protestuje żywo przeciw temu i woła: "Jeżeli zawróciłeś pytanie wstępne, to stauie się rzeczą jasną dla każdego, że chcesz osionić ministra, dawno już osądzonego przez opinię publiczną! Powstaje wrzawa. Constans obronury rzuca się na trybunę i zatrzymawszy Laur przy wejściu na schody, wymierza mu dwa policzki. Silne wzburzenie. Deputowani z lewicy biją oklaski i wieszają gorąco Constansowi. Przes izby, Floquet po bezowocnych usłownikach przywrócenia porządku w sali, zawieszta posiedzenie. Laur opuszcza salę. Nie zważając na oddalenie się biura prezydyałnego, deputowani pozostają w sali i wrzawa ani na chwilę nie ustaje. Republikanin Delpêche daje policzek boulanżycy Castelinowi. W "colloirach" izby zachodzą nowe burdy. Sekundanci Castelina, Dumontel i Montaigu, zwrócili się do Delpêche'a, przytem pomiędzy tym ostatnim a Dumontelem przyszło do wymiany ostrych wyrazów. Wskutek tego postanowiono, że po pojedynku Delpêche'a z Castelinem, odbędzie się pojedynk pomidyż

Delpêche'm i Dumontelem. Równocześnie pewien dziennikarz spoliczkował boulanżystę, deputowanego Bouleau. Wówczas kwestorowie izby zawezwali deputowanych, aby cofnęli się do dalszych "colloirów" dla uniknięcia nowych zatargów, w przeciwnym razie zagrożono oczyszczeniem sali. Biuro prezydyałne porozumiało się tymczasem z Constans'em i uznało, że regulamin izby nie można doń zastosować, ponieważ Constans jest członkiem senatu. Wskutek tego biuro postanowiło nie mieszać się w całą sprawę. Po otwarciu napowrót posiedzenia, Constans przywitany był rzęsiestimi oklaskami. Constans, po uspokojeniu się sali, wszedł na trybunę i przeprosił izbę za wyrządzoną jej obrazę, oświadczając, że są położenia, w których niepodobna zachować zimnej krwi. Lewica bije oklaski, poczem izba przyjmuje pytanie wstępne, usuwając interpelację Laur'a i Lesenne'a 438 głosami przeciw 44. Posiedzenie zamknięte. Podczas przerwy Floquet konferował z Freycinetem i innymi ministrami.

Moskwa, 20 stycznia. (Ag. półn.). Wkrótce będzie założone tutaj towarzystwo "Melioracya", mające na celu zaprowadzać ulepszenia w gospodarstwach wiejskich, oszczędzać błota, irygować łąki, wprowadzać plodozmian i t. d.

Berlin, 20 stycznia. (Ag. półn.). Ambasador ruski hr. Szwałow, z powodu choroby gardła nie wychodzi z pokoju.

Paryż, 20 stycznia. (Ag. półn.). Minister handlu Juliusz Roche zautemógł. — Zmarł senator republikański Cés-Campene z Landes.

Berlin, 20 stycznia. (Ag. półn.). Z Wiesbadenu donoszą, że znany masażysta d-r Metzger wyjechał do Petersburga.

Belgrad, 20 stycznia. (Ag. pln.). Minister oświaty, Nikolicz, podał się do dymisji.

Sofia, 20 stycznia. (Ag. pln.). Wczoraj wieczorem rząd bułgarski wręczył komisarzowi otomańskiemu, Reszydowi baszy, odpowiedź swoją na przedstawienie W. Porty z powodu noty, jaką Bułgarya doręczył ma Francyi w sprawie Chadourne'a. Treść rzeczonyj odpowiedzi dotąd niewiadoma.

Paryż, 20 stycznia. (Ag. pln.). Według agencji Havasa, fałszywy jest pogłoska, jakoby dahomejszey napadli na Kotonou. W okolicach tej miejscowości panuje zupełny spokój.

Bern w Szwajcaryi, 20 stycznia. (Ag. pln.). Rada związkowa uchwaliła jednogłośnie ustawę o wydawaniu przestępów politycznych.

Penza, 20 stycznia. (Ag. pln.). W dniu dzisiejszym, w osadzie Zantuskiej, w odległości siedmiu wiorst od miasta, rozpoczęto ogólne roboty, powierzone generałowi Annienko.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 20-go stycznia. Wokale krót. term. na: Berlin (3 d.) 50.15, 17 1/2, 20, 25 kup.; Londyn (3 m.) — — — — — kup.; Paryż (10 d.) 40.60 kup.; Wiedeń (8 d.) — — — — —; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.00 żąd.; takie małe 97.75 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.65 żąd.; III-ej emisji 102.75 żąd.; 6% ruska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisji — — — — —; także z 1866 roku II-ej emisji — — — — —; 5% listy szlach. — — — — —; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 95.35 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej serii duże 101.35 żąd., 101.00, 10 kup.; takie małe — — — — —; III-ej serii małe 100.80 żąd., 100.50, 55, 61, 65 kup.; V-ej serii małe — — — — —; 5% listy zastawne miasta warszawy I-ej serii 102.00 żąd., II-ej serii 102.01 żąd., III-ej serii 101.40 żąd., IV-ej serii — — — — —; V-ej serii 100.40 żąd., 100.10, 20, 25 kup.; 5% obligi miasta warszawy duże 99.00 żąd., 98.50 kup.; takie małe — — — — —; 5% listy zastawne miasta Łodzi I-ej serii 100.00 żąd., II-ej serii — — — — —; III-ej serii 98.50 żąd., IV-ej serii — — — — —; 6% listy zastawne miasta Kalisza — — — — —; 5% listy miasta Lublina — — — — —; także miasta Ploeka 103.55 żąd., 6% listy zastawne wileńskie długie — — — — —; 5%, także krótkie — — — — —; 5% dyskonto: Berlin 3%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 5%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 36.9 warsz. I i II 143.8, Łódź 194.2, listy likwidacyjne 51.7, pożyczka premiowa I 92, II 167.6.

Petersburg, 20 stycznia. Wokale na Londyn 101.65, II pożyczka wschodnia 102 1/2, III pożyczka wschodnia 102 1/2, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 152.50, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 257.50, petersburskiego banku dyskontowego 550.00, banku międzynarodowego 453.00, warszawskiego banku dyskontowego — — — — —.

Berlin, 20-go stycznia. Banknoty ruskie zaraz: 200.00, na dostawę 199.50, wloketa na Warszawę 199.25, na Petersburg 17. 190.00 na Petersburg 11. 197.30, na Londyn krót. 20 3/4% na Londyn 41. 26.25, na Wiedeń 172.30, kupony celne 324.67, 5% listy zastawne 62.90, 4% listy likwidacyjne 60.25, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 92.70, 4% z 1887 r. — — — — —, 6% renta złota 103.75, 5% r. zł. z 1884 r. 100.60, pożyczka wschodnia II em. 63.30, III em. 62.40, 5% listy zastawne ruskie 100.30, 5% pożyczka premiowa z 1861 roku 146.75, także z 1866 r. 139.00, akcje drogi tel. warszawsko-wiedeńskiej 215.00, akcje kredytowa austriacka 163.70, akcje warszawskiego banku handlowego — — — — —, dyskonto węg. — — — — —, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1 1/2%.

Londyn, 20-go stycznia. Pożyczka ruska z 1880 r. II emisji 93 1/2, 2% Konsola angielska 95 1/2. Warszawa, 20-go stycznia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — — — — —, jatra i dobra — — — — —, biała — — — — —, wyhorowa 840—850, żyto wyhorowa 735 — — — — —, średnie — — — — —, wadliwe — — — — —, jęczmień 2 (3-o rzęd. — — — — —, owies 285—330, gryka — — — — —, rzepik letni — — — — —, zimowy — — — — —, rzepak czap. sm. — — — — —, groch polny — — — — —, cukrzyk — — — — —, fasola — — — — —, zakorcz.

kasza jaglana — — — — —, olej rzepakowy — — — — —, liniany — — — — —, za pud., kartofla — — — — —, za korzec.

Dowizjono procentu 1000, żyta-100, jęczmienia — — — — —, owsa 200, gruczoj polny — — — — —, korcy.

Warszawa, 20-go stycznia. Ceny okowity niaregulowane; aporczywa podła.

Berlin, 20 stycznia. Pasenica 207—226 na stycze. 208.00, na kwiecie. maj 207.50, na czerwiec. lip. 209.00, żyto 214 — 225 na kw. maj 214.25, na czerwiec. lip. 208.50.

Havre, 20 stycznia. Kawa good awroze Santos na marzec 81.25, na maj 78.25, na wrzes. 75.00, Spokojnie.

Londyn, 19 stycznia. Okukier Jawa 96 proc. 16 1/4 moono. Okukier burakowy 14 1/4 moono.

Liverpool, 19-go stycznia. Bawlna. Sprawozdanie końcowe. Ubrót 10,000 hel, z tego na spakowalną i wywóz 1000 hel. Stala. Middling amerykańska: na styczeń laty 4 1/2 nabycy, na luty marzec 4 1/2 nabycy, na marzec kwiecień 4 1/2 nabycy, na kwiecień maj 4 1/2 nabycy, na maj czerwiec 4 1/2 nabycy, na czerwiec lipiec 4 1/2 nabycy, na lipiec sierpień 4 1/2 nabycy, na sierpień wrzesień 4 1/2 nabycy.

New-York, 19 stycznia. Bawlna 7 1/16 w N. Orleansie 7 1/16.

New-York, 19-go stycznia. Kawa Rio de Janeiro 12.37, Kawa No 7 low ordinary na luty 12.37, na kwiecie. 11.90.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 20, Z dnia 21. Rows include: Za wekale krótkoterminowe, Listy likwidacyjne Kr. Pol., Ruska pożyczka wschodnia, Listy zast. ziem. Serji I, II, III, Listy zast. m. Warsz. Ser. I, II, III, Giełda Berlińska, Banknoty ruskie zaraz, Dyskonto prywatne.

MONETY I BANKNOTY

Table with columns: Marki niemieckie, Austriackie banknoty, Franki, Kupony celne, Not. urzęd., niurz.

DZIENNA STATYSTYKA ŁUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 20 stycznia: W parafii katolickiej: 72. Karol Herman Gerry Wember z Joannu Marya Reichel, Aleksander Robert Holtzgraber z Amalia Ciążkowską. Zmarli w dniu 20 stycznia: Katołcy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 5, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 2, a mianowicie: Ferdynand Lauz, Jozef Wrof, Teofila Pingot, Anna Trantman. Ewangielicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Szymon Rojftensler, lat 21, Mosiek Wolfowicz, lat 56.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. J. Solowiew z Petersburga, M. Gluckmann z Odessy E. Morton z Manchesteru, E. Kuschnitzki z Gliwic, A. Glass, G. Simony z Warszawy, Gordon z Rostowa n/D. Hotel Manteuffel. Surowicz z Warszawy, Wasilewski z Sieradza, Wajland z Kijowa, Fischer z Berlina, Kramer z Kaukazu. Hotel Victoria. Hasenberg, A. Scherszyński z Warszawy, F. Myliński z Mrogi Dolnej. Hotel Polski. Siemierzyński z Nowoaleksandryi, Frenkel z Wiskitna, Sobotowicz z Warszawy, Zakrzewski z Łaska, Marya Leipscher z Mittweidu Fürstenwald z Tomaszowa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi, GODZINY I MINUTY, przychodzi, z Łodzi odchodzą, przychodzą. Rows include: do Koluzaek, Skiernowie, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Grańcy, Sosnowca, Tomaszowa, Bzina, Iwanogr. Iwanogr., Dąbrowy, Petersburg, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocławia, Berlina.

UWAGA. Cyfry oznaczające grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Człowiek w sile wieku

władający językiem polskim i ruskim, a w części także niemieckim, obznajony z przepisami sądowemi, policyjnymi i administracyjnymi, jak również z czynnościami handlowymi i przemysłowymi, mogący prowadzić buchalterję — charakteru i zasad prawych, uczciwy, co do czego może powołać się na rekomendacje osób poważnych, od kilkuletniego czasu znajduje się w okropnych warunkach. Po wyczerpaniu wszelkich środków materialnych, obarczony licznym zadaniem, pozostaje obecnie w ostatniej nędzy, z całą rodziną cierpi głód i zimno. Odwołuje się przeto do osób litosiwych — nie o pomoc materialną lub wsparcie, lecz

bląga o pracę

o jakiekolwiek zajęcie, które pozwoliłoby mu podtrzymać byt swój i rodziny. Kaczej J.W. Panowie i Eanie ulitować się nad rozpaczliwym jego położeniem i dać mu u siebie, lub wyjednać u znajomych jakiegokolwiek zajęcie, a wyświadczyć tym sposobem wielkie dobrodziejstwo i pomoc. Zawiadomienia lub wezwania proszę uprzejmie składać w administracji „Dziennika” pod adresem „Praca”.

Wspierajcie przemysł krajowy!!

UŻYWAJĄCIE: SZUWAKS glicerynowy. SMAROWIDŁO do obuwia. ATRAMENTY. S. Glińskiego fabryka wyrobów chemicznych w Warszawie Filia w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 27, dom W-go Majszatca. 2108-0

Lecznica dla zwierząt i wzorowa KUZNIA Angielska. Przyjmuje nas tuż leczenie koni i psy i udziela pomocy w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Miłcza 821-a. 122-160 Warłok i Kwasniewski.

W Imieniu Najjaśniejszego Pana

w dniu 7 stycznia 1892 roku Sąd Okręgowy Piotrkowski w komplecie Wice Prezesa S. W. Szrednickiego, Członków Sądu M.P. Ragozina, i Ch. F. Kolokołowa, rozpatrwszy prośbę Ludwika Immisza, zamieszkałego w mieście Łodzi pod № 834a o przyznanie go upadłym postanowił: 1) ogłosić upadłość Łódzkiego fabrykanta Ludwika syna Ludwika Immisza i początek takowej oznaczyć od dnia 7 stycznia 1892 r., 2) opieczętować majątek upadłego, gdziekolwiek takowy znajdować się może, 3) oddać upadłego pod dozór policyi, 4) naznaczyć Członka Sądu A. A. Worobjewę Sędzią Komisarzem, a adwokata przysięgłego Konopackiego kuratorem, 5) kopję decyzji wywieść przy wejściu do Sądu i wyrok ten opublikować w dziennikach w sposób przepisany przez prawo, 6) wyrokowi nadać tymczasową ekzekucję.

Na oryginalne podpisano: Wice-Prezes Szrednicki, Sekretarz Trojanowski.

Zgodnie z oryginałem: Kurator upadłości

Juljusz Konopacki, Adwokat przysięgły.

Na zasadzie 478 § Kod. Hand. i zgodnie z decyzją Sędziego Komisarza wzywam wierzycieli masy upadłości Łódzkiego fabrykanta Ludwika Immisza, zebrać się w dniu 20 stycznia (1 lutego) 1892 r. o godzinie 12 w południe w gmachu Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w celu przedstawienia Sędziemu Komisarzowi listy syndyków tymczasowych, trzy razy większej od liczby mających być wybranymi.

Kurator upadłości

Juljusz Konopacki, Adwokat przysięgły.

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYSKI Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI WYBORNÝ, WZMACNIAJĄCY, WZBUDZAJĄCY TRAWIENIE I APETYT. NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW. W SPRAZDAŻY w każdym mieście we wszystkich lepszych handlach delikatesów, win i likierów.

W Sobotę 23 b. m. o godz. 10 rano KAZANIE w Nowej Synagodze. Wszechrosyjska wystawa pożarowa w St. Petersburgu.

Przyjmowanie deklaracji od wystawców przedłużono do dnia 1 (13) Lutego r. b. ulica Pantelejmonskaja № 2.

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich. W PIĄTEK, dnia 22 stycznia 1892 roku Wieczorem od godz 7 1/2. Koncert na lodzie. Wejście kop. 25. 131

Dystylarnia parowa J. Fuchsa w WARSZAWIE. Zawiadania Szanowną Publiczność m. Łodzi i okolicy, że otworzyła w Ł. DZI, przy ulicy Piotrkowskiej № 536 (nowy 116) w domu J. Warszawskiego FILIE i poleca bogato asortowany skład wyborowych likierów, jak również wszystkich innych słodkich wódek i szynki, jak: olembik, ożmienne stolowe wino, spirytus winny, spirytus do polittury i do palenia, oraz mocną i smaczną okowitę po cenach fabrycznych. 112-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka. podaje do wiadomości, że w dniu 14 (26) stycznia 1892 roku o godzinie 10-jej rano na stacyi towarowej Łódź, sprzedawać się będzie przez publiczną licytacyę, transport wina 5 beczek wagi pudów 48 funtów 25, przybyły w dniu 9 (21) grudnia r. z. ze stacyi Warszawa za listem frachtowym № 101973 od Weissteina dla okaziciela dablkatu. 125-

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej. z powodu oświadczenia odbierającego towar p. A. Galewskiego, o zagubieniu duplikatów listów frachtowych Warszawa-Łódź za № 20848 z dnia 25 listopada (7 grudnia 1891 r.), Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięto duplikat listu frachtowego uznaję za nieważny. 124-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia odbierającego towar p. D. Watnickiego, o zagubieniu duplikatów listów frachtowych Warszawa-Łódź za № 103694 i 103697 z dnia 16 (28) grudnia 1891 r., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięto duplikaty listów frachtowych uznaję za nieważne. 123-3

Była uczennica gimnazjum, posiadająca język francuski i muzykę poszukuje miejsca do dzieci tutaj lub na wyjazd. Wiadomość w sklepie pana Łaskiewicza róg ulicy Widzewskiej i Cegielińskiej. 109-3

Od 1 kwietnia r. b. POSZUKUJE się mieszkania złożonego z dwóch dużych lub trzech małych pokojów, przedpokoju i kuchni. Oferty pod literami „K. L.” proszę składać w Administracji „Dziennika Łódzkiego”. 106-0

ZGINĘŁY dwa paszporty. wydane z gminy Przedecz, powiatu wrocławskiego, jeden na imię Hersza Majera Hatriycht, drugi na imię Chaima Szlamy Hatriycht. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowe w magistracie tutejszym. 121-

Karolina Gontang Maury Miknowstein Płock 120 zaryzenci. Łęczyca.

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIH ROBOTNIKÓW Książki fabryczne do zapisywania małoletnich robotników, oraz KSIĄŻKI do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników. Szematy do zapisywania wypadków w fabryce, oraz wszelkie druki służące dla sądów pokoju i śminnych.

WYKAZ numerów pożyczki premiovej ruskiej z 1866 r. (II-jej emisji), wylotowanych z wygraną, oraz amortyzowanych, w ciągnieniu z dnia 2 (14) stycznia 1892 roku.

Table with columns: № seryi, № biletu, Wygrana, № seryi, № biletu, Wygrana, № seryi, № biletu, Wygrana, № seryi, № biletu, Wygrana. Contains numerical data for lottery results.

Następujące serye wyszły do amortyzacji: 244 686 980 1043 1417 2075 2331 2406 2431 2774 2917 3015 3071 3318 3612 375 4108 4285 4477 4708 4812 5053 5085 5272 5592 5732 5903 6214 6314 6410 6421 6597 6614 6738 6762 6825 7384 7459 8060 8083 8260 8330 8336 9323 91 9859 9290 9924 10218 10433 10642 10791 10975 11141 11357 11620 12040 12358 12970 12987 13175 13206 13283 13425 13450 13453 13825 13990 14216 14323 14333 14390 14481 14596 14612 14929 15068 15118 15860 15401 15780 15830 16205 17033 17540 17561 17730 17745 17782 18063 18269 18324 19192 19240 19347 19400 19447 19319 4108 4285 4477 4708 4812 5053 5085 5272 5592 5732 5903 6214 6314 6410 6421 6597 6614 6738 6762 6825 7384 7459 8060 8083 8260 8330 8336 9323 91 9859 9290 9924 10218 10433 10642 10791 10975 11141 11357 11620 12040 12358 12970 12987 13175 13206 13283 13425 13450 13453 13825 13990 14216 14323 14333 14390 14481 14596 14612 14929 15068 15118 15860 15401 15780 15830 16205 17033 17540 17561 17730 17745 17782 18063 18269 18324 19192 19240 19347 19400 19447 19319